

## TYDZIEŃ Z GAZETĄ

w piątek  
„Gazeta telewizyjna”  
Przejrzysty układ programów,  
filmy od A do Z,  
tydzień sportu na żywo

w sobotę  
„Wysokie Obcasy”  
– magazyn

w poniedziałek  
„Ale Historia”  
Tygodnik historyczny  
Kontrowersyjne tematy,  
niewygodne pytania,  
zaskakujące  
odpowiedzi



gazeta  
WYBORCZA.PL

## EKSPERT O PRZYSZŁOŚCI NASZEGO LOTNISKA

## OKĘCIA I TAK NIE PRZEŚCIGNIĘCIE

Marka „Toruń” nie jest w jakiś istotny sposób lepiej rozpoznawalna niż marka „Bydgoszcz”. Europejskie i światowe nazwy w Polsce to najwyżej Kraków oraz Warszawa. Nie łudźcie się, że jest inaczej i nie dajcie sobie mydlić oczu – mówi w rozmowie z „Gazetą” Sebastian Gościński, ekspert branży lotniczej



Rzym od jesieni będzie dla bydgoszczan na wyciągnięcie ręki. Czy jesteśmy w stanie zapełnić dwa samoloty tygodniowo do Wiecznego Miasta? Zdaniem eksperta są na to spore szanse, bo istnieją lotniska regionalne, w których to się udało

ROZMOWA Z  
**Sebastianem Gościńskim**

**Krzysztof Aladowicz:** Bydgoskie lotnisko od czterech lat nie potrafi przełamać bariery 280 tys. odprawionych pasażerów. Dlaczego?

**SEBASTIAN GOŚCINIAREK\*:** Małe lotniska, a takim jest to bydgoskie, są słabe finansowo. Żeby odprawiać pasażerów, trzeba przyciągnąć przewoźników, a tego bez dużych pieniędzy nie da się zrobić. Dofinansowanie spoczywa na barkach właścicieli. Tam należy szukać odpowiedzi.

**Głównym właścicielem naszego portu jest marszałek województwa. Ma na głowie dość problemów, od potężnego bezrobocia zaczynając, a na niskiej stopie życia mieszkańców kończąc. Może nas nie stać na dobry regionalny port?**

– Lotnisko ma dla rozwoju regionu kolosalne znaczenie, bo poprawia dostępność. Dzięki lotnisku powstają inwestycje, zwiększa się liczba turystów, wzrasta mobilność na rynku pracy. Wokół każdego lotniska maleje bezrobocie. Badania wykazują, że każdy milion pasażerów generuje 900 miejsc pracy. Choć z drugiej strony władze samorządowe

często zapominają o zrobieniu rachunku, czy akurat im opłaca się inwestowanie właśnie w lotniska. Blisko bydgoskiego portu jest silny Gdańsk, Poznań, a nawet Warszawa. Przecież nie każde województwo musi mieć swój port! Należałoby dokonać bardzo dokładnych wyliczeń. Może dla waszego regionu bardziej korzystne będzie stworzenie dobrego dojazdu do innych lotnisk?

**Sugeruje pan, że najkorzystniej jest zamknąć bydgoskie lotnisko?**

– Sugeruję, że należy odłożyć na bok politykę, emocje i ambicje, a wykonać racjonalną analizę ekonomiczną. Bydgoskie lotnisko ma szansę. Musicie być jednak



Sebastian Gościński

**Samoloty nie będą latały z Bydgoszczy na Heathrow, Charles de Gaulle czy do Monachium. Walczcie o Frankfurt**

świadomi, że nie staniecie się drugim Okęciem ani nawet Rebiechowem. Wielkie samoloty nie będą latały z Bydgoszczy na Heathrow, Charles de Gaulle czy do Monachium. Możecie walczyć o połączenie do dużego europejskiego portu przesiadkowego, np. Frankfurtu. To byłby wielki sukces w zasięgu możliwości.

**Linie OLT Express uruchamiają z Bydgoszczy 12 nowych kierunków, w tym Rzym, Paryż, Mediolan. Mamy potencjał, by zapełnić te samoloty?**

– Zakładam, że OLT dokładnie zbadało rynek. Są lotniska regionalne, w których kierunki turystyczne dobrze się sprzedają, nie wyrokuję, czy Bydgoszcz

do nich należy. Przedstawiciele OLT nie ukrywają, że firma prowadzi politykę rozpoznawania kierunków. Jeśli się nie sprzeda ktoś z tras, zostanie zlikwidowana. Taka sytuacja byłaby niekorzystna nie tylko dla linii lotniczej, ale i dla samego portu! Oferta okaże się niestabilna. Dlatego władzom lotniska zalecam daleko posunąć ostrożność, a nie hurraoptymizm.

**W Bydgoszczy rozgorzała dyskusja na temat zmiany nazwy lotniska na Port Lotniczy Bydgoszcz-Toruń. Zwolennicy argumentują, że Toruń ma lepszą markę i taki ruch przyciągnie więcej pasażerów. Prawda?**

– Bajka. Z całym szacunkiem dla Torunia i jego historii, ale marka „Toruń” nie jest w jakiś istotny sposób lepiej rozpoznawalna niż marka „Bydgoszcz”. Europejskie i światowe nazwy w Polsce to Kraków oraz Warszawa. Od zmiany nazwy pasażerów nie przybywa. Na przystosowanie do podróży trzeba ciężko zapracować. Na początek konieczne jest wykonanie analizy ruchu, opracowanie spójnej strategii, odpowiedź na proste pytania: Gdzie chcemy latać i kto z tego skorzysta? Mówienie o zmianie nazwy to mydlenie oczu. ●

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF ALADOWICZ

**\*SEBASTIAN GOŚCINIAREK** – warszawski ekspert i doradca, specjalizujący się w obsłudze branży lotniczej, a w szczególności planowania i finansowania rozwoju portów lotniczych.

## Kiedy biegnę, słyszę tylko siebie i nie chcę być panem z brzuskiem

●● Skończył 55 lat i postanowił zmienić swoje życie. Zaczął biegać. Trenuje dopiero pół roku, a już startuje w biegu „Bydgoszcz. Na start”.

Profesora Zbigniewa Włodarczyka, szefa kliniki transplantologii i chirurgii ogólnej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1, miłośnika do biegania zaraził syn. – Z gorliwością neofity zabrałem się za treningi tuż po swoich urodzinach. Tygodniowo pokonuję od 20 do 30 kilo-

metrów. Startowałem już w dwóch biegach ulicznych. Na metę docierałem w ogniu peletonu, ale nie mam presji, by wygrywać. Bieg to przyjemność, a nie walka – mówi. Profesor jak na naukowca przystało, zanim zaczął biegać, przygotował się teoretycznie. Zaczął od książek, potem zakupy w sklepie sportowym. – Zadbalem o dobre buty. Trzymają kostkę, amortyzują piętę. Włodarczyk biega w nich dwa-trzy razy w tygodniu. – Wsta-

ję o piątę, żeby pobiegać przed pracą. To pomaga zebrać myśli, wyciszyć się, zdystansować. Kiedy biegnę, jestem skupiony tylko na oddechu i ciele. Poprawilem wydolność oddechową, kondycję, siłę mięśni i woli. Kiedyś nie wyobrażałem sobie, żeby zrywać się z łóżka o świcie, teraz żal mi tego nie zrobić – mówi.

Początki nie były łatwe, choć profesor nie narzucał sobie tempa, to i tak po stu metrach musiał przystanąć. Potem

robił to po dwustu metrach, teraz ciało jest już bardziej wytrzymałe. – Biegając, wybieram zdrowie. Niektórzy decydują się na taką aktywność, żeby schudnąć. Ja nie mam kłopotów z wagą, ale po pięćdziesiątce organizm staje się bardziej wymagający, przemiana materii zwalnia. Nie chcę być starszym panem z wylewanym się zza paska brzuchem – dodaje.

Dla profesora wzorem jest Maria Pańczak, 80-letnia, emerytowana lekarz stomatolog, która startuje w maratonach. – Jest rozpoznawalna, bo zawsze biega z parasolką, ubrana w tiulową spódniczkę. Niesamowita! Na metę dociera ostatnia, ale w eskorcie policyjnego motocykla. To piękna starość – podkreśla Włodarczyk.

Zakończony w nowej pasji transplantolog, postanowił z grupą lekarzy ze szpitala Jurasza, wystartować w biegu bydgoskim. – Szpital w tym roku obchodzi jubileusz 75-lecia istnienia. Postanowiliśmy pokazać bydgoszczanom, że nie jesteśmy tylko pracownikami tej lecznicy, ale też pewną wspólnotą, drużyną. Jeśli to będzie możliwe, pobiegniemy w koszulkach z logo naszego szpitala, żeby było nas widać, nawet jeśli nie wygramy – mówi. ●



Prof. Zbigniew Włodarczyk biegnie w lesie obok swojego domu

Bieg „Bydgoszcz. Na start” odbędzie się 6 maja. Początek o godz. 11 przy stadionie Zawiszy, meta na Wyspie Młyńskiej.

## Przewodnik po szkołach

Szukasz liceum na piątkę?  
Gimnazjum z szeroką ofertą zajęć pozalekcyjnych?  
Podstawówki z innowacyjnym kształceniem języków obcych?

Sprawdź, jakie są najlepsze bydgoskie szkoły na [bydgoszcz.gazeta.pl](http://bydgoszcz.gazeta.pl)

gazeta  
WYBORCZA.PL